

**Teresa Grzegorzek**

---

**Czas.**  
**Rok i miesiące**

---

Czas  
Rok  
Styczeń  
Luty  
Marzec  
Kwiecień  
Maj  
Czerwiec  
Lipiec  
Sierpień  
Wrzesień  
Październik  
Listopad  
Grudzień

## **Czas**

Jestem czas wieczysty  
Boski nieparzysty  
Liczę lat miliony  
Jak On niestworzony

## **Rok**

Mam dwunastu synów  
W czasie –każdy inny  
Upalny, gorący średni  
Jest i letni i zimny

A sam też jestem synem  
Czasu – niezliczonym  
Chociaż ery i wieki  
Są po ludzku dzielone

## **Styczeń**

Jakie krótkie dni nastały,  
Jakiś biały styczniu cały  
Jestem! Mroźny, długi groźny  
Nie lubi mnie palacz, woźny

A staruszki moje złote  
Wiem na co mają „ochotę”  
Za piec i nic się nie stanie  
Jak cały zmówią różaniec.

Potem przędą, skubią pierze  
Wolą plotki niż pacierze.  
Aż mię czasem bolą boki  
Ze śmiechu na psa uroki

Chłopy za to chrapią słodko  
Ach styczeń to samo złotko  
Na saneczki łyżwy narty  
Dzieciom tylko ja coś warty?

Sylwester i karnawały  
Styczniu proszę bądź rok cały  
Może sarny w śnieżny kurz  
Beczą - styczniu zmykaj już.

Wcale mi się tak nie śpieszy  
I nie lubię takich wierszy.  
Po piętach mi depcze luty  
Na cztery łapy okuty.

## **Luty**

Jakżeś długi wrzasnął luty  
Chyba z honoru wyzuty  
Zaspy we wsi, zaspy w kniei  
Ani końca ni nadziei.

Czas i rok są od batuty(władzy)  
Bezapelacyjnie luty  
Ja? Choć jestem nazbyt krótki  
Obudziłem krasnoludki.

Jak przygrzeję przez okienko  
Widzę cię śliczna panienko  
Już dzień dłuższy ptaszku luby,  
Wiec uśmiechnij się do Kuby

Gdaczą kurki liliputki  
Nie lubią styczna dzień krótki  
Za to liliputki lubię  
Pieją, głaszczę, karmię, czubię.

Wszystkie w lutym noszą jajka  
Dla Karusi, Mikołajka  
„Cielisia się ociełiła  
Dwoje wołków położyła”.

Pęki strzelają, choć zima  
Cóż, gdy styczeń się nadyma  
Czasem jak się bestia wróci  
W gołoledzi mię przewróci  
Da dni mrozu, baby, baby  
Aż pękają gruszki graby.

## **Marzec**

Mnie strzelają grube lody  
Jestem marzec silny młody.  
Styczniu, luty znikać już  
Wiosna! Wiosna! Słońce tuż

Wygnał marzec mroźne lody  
I baziami tłukł im brody.  
Wziął się marzec za słoneczko  
Wiosno moja kochaneczko.

Słyszę, słyszę, szepce luty  
Zbieram strasznie zdarte buty  
Ty masz stokrotki mleczaje  
Kwiaty kwitną? Lody tają.

Czekaj marcu, miauczają koty,  
Bo co mają do roboty  
Za to w polach sadzą, sieją  
Ciepły marzec jest nadzieją.

Luty wrócić ma ochotę  
Przegnać marcową hołotę  
Koty, kury, krety, charty  
I co taki marzec warty?

Góry piachu, góry śmieci  
Grypa, katar i kichanie  
Ani sanki ani narty  
Marzec to dni skurczy dranie.

Ubliżali „w marcu w garncu”  
Hata, drata łajdoki  
Styczeń? Szydź „Kwiecień plecień”  
My ładniejsi, wy pokraki.

Marzec ładny był w tym roku  
Złapał Witkę na wcześnieiki  
Za pozwoleniem ja tu Pan  
Ziemia moja, wy robaki!

## **Kwiecień**

Jak to twoja krzyknął kwiecień  
Trzydzieści dniś hulał przecie  
O! w tym roku miał pogodę  
Zmiataj cielę słabe młode.

Zaczęła się przepychanka  
Kwiecień wcześniaka bratanka  
Podniósł wpadł do ciepłej rury  
W bryndzę do pełnej pucyry

Ja tu Pan marcu kochany  
Zielenią się pola łany  
Skowroneczki tak świergocą  
Pieski rozrabiają nocą.

Kwiecień tylko jest coś warty  
Rosną trawy, kwitną kwiaty.  
Wielkanocne niosą święta  
Tort, szynki rzecz niepojęta.

Hej, ha nikt mi nie dorówna  
Piękny jestem to rzecz główna.  
Słońce gorąco dogrzało,  
Życie w sadach oszalało.

Nie ustąpię już nikomu,  
Otwarły się okna domów,  
Mycie, pranie, zamiętanie,  
W polu sadzenie mospanie.

Hej! A co to? Śnieżek głupi?  
Ten biały drań, zimny trupi  
Po kołnierzu śmiał mię kiep  
Sypnąć? Ja mam białą łeb!

## **Maj**

Nie martw się, już idę maj  
Koniec śniegu, wreszcie raj,  
Pod koniec twojego biegu  
Wysuszę Twe resztki śniegu.

Och! Aj! Ta kwietniowa dola  
Maj wkroczył na piękne pola  
Majowym deszczykiem kropił  
Dniem i nocą rosło chłopie.

Lasy jak burza zielona  
Czego to maj nie dokona.  
Obsypałem kwieciem sady,  
Jestem maj nie od parady.

Rozparł się maj na polanie  
Ja tu pan kwietniu .... Panie  
Krówki trawy rwą soczyste  
Piękny czas dałeś mi Chryste.

Rosło wszystko i pęczniało  
Zboża kłosa wysypało  
Maj przechadzał się miedzami  
Ogarnięty marzeniami.

Śpiewają Ave Maryja  
Życ wicznie będą gloria!  
Majowe rosły czereśnie  
Dojrzewające tak wcześnie.

## **Czerwiec**

Dojrzał je czerwiec krocący  
Poczęstował się niechcący  
Maj go oczywiście zbeształ  
Twoja władza maju przeszła,

Poklepał go czerwiec długi  
Zatańczymy bugi-ugi  
Na ostatek cię uścisnę  
I na tamtych czterech cisnę.

Błogi czas, przyroda cała  
Gorąca się doczekała  
To ja czerwiec, białe noce  
Wszystko śmieje się, rechoce.

Lęgnie wszystko się, co może  
Święty Boże im pomożesz.  
Trzymajcie mię nie puszczajcie  
Serce Boga uwielbiajcie.

Kwitną zboża i jarzyny  
Rozbierają się dziewczyny  
Cały świat zapachniał sianem  
To ja czerwiec ukochany.



Pierwsze truskawki, poziomki  
Z świeżym masłem chleba kromki.  
Moje czerwone czereśnie  
Słodsze, większe, bo nie wczesne.

Skaczą młodziutki owieczki,  
Koguteczki i koteczki.  
Wszystko czerwiec pieści, gładzi  
Tego lipiec nie poradzi.

## **Lipiec**

Mój to czas, czas nieugięty  
Już nadchodzę Boże Święty  
Mój kochasiu, czas prowadzi  
Na twoim tronie cię posadzi.

Huknął lipiec, mąż dojrzały  
W podkoszulku okazały.  
Ciepłyś lecz temperatury  
Pną się do mnie wciąż do góry.

Jak przypiekę! Jak dogrzeję!  
Żytka na łąkach bieleje  
A truskawki a maliny  
A borówki, żurawiny.

Młode marchewki, buraczki  
Młode z maselkiem ziemniaczki  
Nawet grzybki chłopak niesie  
Kiedy piorun zadrzy w lesie.

Hojny jestem i wspaniały.  
Obyście mnie wiecznie miały  
Najcieplejszy, najsilniejszy  
Do czerwca ja podobniejszy.

Mój przyrodni synu taty  
Tamci bracia małolaty  
A! nie chwal się zbyt mile  
Kwiecień, maj ma piękne chwile.

## **Sierpień**

To ja sierpień, tracę głód  
U mnie jest wszystkiego w bród.  
Zboża tnę na nowy chleb  
Przednówkowi palnę w łeb.

Żniwa, żniwa, sierpy, kosy  
Błyskają od rannej rosy  
Bo nie wszędzie są kombajny  
Tak, na nizinach on fajny.

Ciężko dzień po dniu haruję  
Młóćę siekę i pilnuję,  
Aby zebrać suche zboże  
Kto to może? Sierpień może.

Moje sprzed leniuchy braty  
Sierpień możny pan, bogaty  
Wiśnie sprzedam, papierówki,  
Zawitają w kieszeń stówki.

Ciepło- dojrzewają zbiory  
Do spichlerza, do komory  
Moich zalet litanija  
Przez rok cały ludziom sprzyja.

A dożynki tańcowane  
Moje żniwiarki kochane  
Gala to moja sierpniowa  
Kto dorówna? Ani słowa.

Chyba zupa ta grzybowa  
Tyle smaku ma niemowa  
W sierpniu błyszczących gwiazd roje  
Spadają na serce moje,

Które wcale nie pojmuje  
Kto mnie sierpnia wyruguje  
Choć maj, czerwiec no i lipiec  
Z żalu nad swą dolą chlipie.

## **Wrzesień**

A tyś wieczny? Pędzi wrzesień  
Odpocznij, bo tuż tuż jesień.  
To ja bracie koniec końcem  
Zbiorę resztę z ciepłym słońcem.

Ja kwitnę w lesie wrzosami,  
Pastusznymi ogniskami  
Ziemniaczki się w ogniu pieką  
Zbiory śliwek już! Człowieku!

Ja wrzesień, facet niemłody  
Ale nie brak mi urody.  
Rumienia się ryże rydze  
I jabłuszka na łądydze.

Zakwitają jeszcze róże,  
Pieją kogutki już duże.  
Sieja zboża oziminy  
Opalone są dziewczyny.  
Odpoczęły, są wesela  
Co sobota, co niedziela  
Nazywają mnie leniwiec?  
Drzewo tnę! Pasę na niwie!

Polską złotą niosę jesień  
Pogoda, słońce to wrzesień!  
Nie pozwolę, nie ma mowy  
Na etat październikowy.

## **Październik**

Łupaj słońce, łupaj ciepło  
Październik był niedaleko  
Stoję, stoję za twym progiem  
Żegnaj wrześniu z Panem Bogiem.

Teraz ja! Arcyciekawy  
Najważniejszy nie kulawy  
Różaniec zmówię po pierwsze  
To jest rada sprawy szersze.

Ptakom wyszykować loty,  
Zebrać wszystko co do joty

Nawet karpie ostatnie,  
Bo je zbój przymrozek łapnie.

Bydełko, gdzie się da dalej  
Pasę po Świętym Michale  
„A po tym Św. Michale  
Można paść i po powale”.

Ach październik wysuszone  
Sypią się ze lnu październicze  
Jakie piękne, wysrebrzone  
Złote, srebrne włosy świeże.

Co byście nie powiedzieli  
Wszystkiego dopilnowałem  
Pinek, rydzy słoneczników  
Czasem jak sierpień dogrzewam.

Czasem ostatnie buraki  
Przy pogodzie rwą aż trzeszczy  
Choć żem twardy, szpakowaty  
Z wigoru dostaję dreszczy.

Ten listopad, co udaje  
Wciąż „młodego” października  
Porywa mi barwne liście  
Przed moją pięścią umyka.

Co dnia depce mi po piętach  
Z nim jest nie do wytrzymania  
Wszystko w normie październiku  
Szykuj się i ty do spania.

## **Listopad**

Długie noce i dni krótkie  
W listopadzie, grudniu, styczniu,  
Chociaż wszystko to nie nada  
Taka moda, trudna rada.

Data pierwszy jedenasty -  
Rozпалиły się cmentarze  
Na wsiach w miastach małych i dużych  
Z świec i kwiatów cud - ołtarze.

Wszystkich świętych, który miesiąc  
Tak rozkwita? Ani w maju  
Najpiękniejsze ogródeczki  
Cmentarzom nie dorównają.

Wszystko płonie, w kwiatach tonie,  
Dusze dla mnie są łaskawe  
W piekle, w czyścú Panie Boże  
Niejedną wybaczysz sprawę.

Czasem ta posypię „pudrem”  
To przymrozkiem a to śniegiem  
Nad liściami i trumienką  
Ziemię użyźnię w lot biegiem.

Liście zmoczę, pospadały  
Ja nie winien ze starości  
Zetleją, użyźnią kwiaty  
Tak jak dobrych ludzi kości.

Sarenki się pożywią też  
Bukwi i dębionek mnogo  
Mieszkańców lasów ratuję  
Moje wichry im pomogą.

Postrącam im ile wlezie  
Dla dzików, jeleni, myszy  
Nawet ostatnie jabłuszko  
Bęc i wiewiórka usłyszy.

Trochę wiosny jesienią  
Słońca tobie dać chcę  
Oziminy zielenią  
Jakie bujne choć śpią.

## **Grudzień**

Dość, coś ty? Od Zakopka  
Kroczę grudzień bogaty  
Co się ma stać się stanie  
Śmieją się młodsze braty.

Witaj cała rodzinno  
Synkowie roku naszego  
Czas jest panem, jest twórcą  
Żądny zawsze nowego.

Człapię grudzień człapię, człapię  
Berło mam w zgrabiałej łapie  
Przy was się tak zestarzałem  
Każdego wykołysałem.

Do szopki Mikołaje  
Wielki sezon przed wami  
Pan Jezus malusieńki  
Stare czasy za nami.

Święta, święta, choinki  
Prezenty i opłatki  
Żegnaj roku! Dostatek  
Dla najuboższej chatki!

Dalejże, bo Wigilia!  
Stroić gwiazdy, turonie  
Żydy, Herody, Dziady  
Zaprząć wspaniałe konie.

Niebiosa spuście rosę,  
Bo ryczy organista  
Ziemskie niwy czekają  
Na Boga oczywista!!!

Po Bożym Narodzeniu  
Za gwiazdą kroczą mędrcy  
Chociaż wielka niepewność  
Heroda dręczy.

Uciekł Jezus daleko  
Choć go biedni poznali  
„Oj mocna moja główka  
Że się nie rozwali”.

Choineczki kochane  
Jakże pięknie ubrane



Czy jest piękniejszy kwiat  
Dziewczynom powiem mat.

Tyle światła kolorów  
I Wedel powieszony -  
Czekoladki świąteczne  
Jedźcie bracia „pierony”.

Ja zanim wrócę w jutrzni  
I zjem świąteczne cuda  
Na śnie ukarze mi się  
Nowy Rok, ta łep ruda.

O święty Mikołaju  
Tyś stary i ja stary  
Zapomniałem o tobie,  
Skleroza nie do wiary.

Hej kolęda, kolęda  
Wszystko śpiewa i nuci  
Jak słodko spać przy TV  
Pa, mój „czas” nie powróci.

